

nymi, nie wydaje się pewne. Dobrowolna koordynacja polityk narodowych, przewidziana w pierwszym etapie jako jedyna forma procesu integracyjnego jest, ze względu na swój liberalizm, rozwiązaniem łatwym do przyjęcia przez państwa członkowskie. Jest ono jednak z punktu widzenia postępów integracji o tyle niekorzystne, że pozostawia każdemu z członków możliwość prowadzenia polityki partykularnej, niezgodnej z interesem Wspólnoty. Wydaje się bardzo prawdopodobne, że kraj stojący w obliczu kryzysu, możliwości te wykorzysta ze względu na politykę wewnętrzną, nie oglądając się na interes innych członków Wspólnoty i zobowiązania wobec niej. Przykłady takiego stanowiska obserwować było można w 1969 r., kiedy to Francja i Niemcy zachodnie zmieniły parytety swoich walut, nie przeprowadzając konsultacji z partnerami EWG, mimo wyraźnych w tym kierunku zobowiązań.

Pomimo oczywistych korzyści, jakie dałoby stworzenie jednolitego organizmu gospodarczego, decyzja rezygnacji z bardzo istotnej sfery suwerenności jest dla każdego państwa decyzją szczególnie trudną, co nie skłania do przewidywań, że plan unifikacji przebiegać będzie zgodnie z terminarzem i bezkonfliktowo. Zwłaszcza, że różnice w ustroju gospodarczym i administracyjnym między partnerami są w dalszym ciągu znaczne i żaden z członków nie manifestuje szczególnej gotowości do ich niwelacji.

Najbliższe trzy lata będą okresem eksperymentu. Okaże się w tym czasie, czy deklarowana przez członków Wspólnoty chęć koordynacji polityk gospodarczych jest realna, a wynik tego eksperymentu zadecyduje o dalszym rozwoju integracji.

*Tadeusz Krajczycki*

#### PRÓBA STWORZENIA SUPERKONCERNU PRASOWO-WYDAWNICZEGO w NRF (SPRINGER — BERTELSMANN)

Na obecnym etapie rozwoju kapitalizmu coraz bardziej aktywizującemu się procesowi koncentracji i monopolizacji we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego towarzyszy nowy trend, nieznamy na początku tego wieku, a obecnie bardzo silnie zrośnięty z całym procesem monopolizacji. Jedną z przyczyn jego rozwoju jest nasilająca się i osiągająca coraz większe rozmiary koncentracja władzy nad społecznymi środkami produkcji, która wymaga oddziaływania na społeczeństwo nie tylko przez rynek towarów, ale także przez sferę pozamaterialną. O ile dawniej indywidualny kapitalista lub niewielka spółka akcyjna mogły wykazywać względnie obojętną postawę wobec stosunku przeciętnego obywatela do kapitalistycznej własności, nie mogąc równocześnie w szerokim zakresie oddziaływać na nastroje społeczeństwa, to obecnie zaistniała możliwość finansowania takiej działalności, a urabianie poglądów społeczeństwa stało się wręcz pilną potrzebą. Wynika ona z charakteru i warunków rozwoju współczesnego kapitalizmu: jeżeli bowiem nawet najbardziej antyspołeczna działalność małej firmy mogła ująć uwagi społeczeństwa, to działalność gigantycznych spółek jest nie tylko dostrzegana, ale i oceniana przez szerokie kręgi. Ponadto z momentem powstania pierwszego państwa socjalistycznego i obozu krajów demokracji ludowej pojawiło się poważne ideologiczne zagrożenie ustroju kapitalistycznego, wymagające zwiększonego oddziaływania na własne społeczeństwo. O wyższości ustroju kapitalistycznego, przekształcaniu się jego w nowy ustrój starano się przekonywać własne społeczeństwo przy pomocy różnych argumentów, np. poprzez wyznaczanie nowej roli własności kapitalistycznej i kapita-

listy w rozwoju współczesnego społeczeństwa (rewolucja menadżerska, kapitalizm ludowy), czy też poprzez różnorodne formy indywidualnych przedsiębiorstw (np. szczególnie rodzaje i różnorodność świadczeń socjalnych, sprzedaż akcji robotnikom itp.). W rozprzestrzenianiu tych idei, jak i w sugerowaniu określonych koncepcji politycznych nieodzownym było znalezienie skutecznych metod zapewniających maksymalnie szeroki wpływ na urabianie umysłowości i postaw społeczeństwa. Państwowe środki administracyjne okazały się niewystarczające, a częstokroć urzędowy charakter działalności aparatu administracyjnego był dużą przeszkodą w osiągnięciu zamierzonych efektów. Inicjatywę przejął więc kapitał prywatny, który poprzez tworzenie wielkich spółek wydawniczych, przemysłu rozrywkowego, liczne powiązania kapitałowe z przedsiębiorstwami przemysłowymi i bankowymi, sam zaczął regulować zakres i upowszechnianie informacji. Oprócz zrozumiałego, ze względów ekonomicznych, zaangażowanego zainteresowania w rozwoju nauk technicznych, pojawia się dążenie do wywierania wpływu w zakresie nauk humanistycznych, ich kierunków i praw. Obecnie wielki kapitał zaangażowany w koncernach prasowych, wydawniczych, płytowych, radiowych i telewizyjnych uzyskał szerokie możliwości oddziaływania na charakter i ukierunkowanie wszelkiej informacji, na program oświatowy i kulturalno-rozrywkowy, dążąc konsekwentnie do zdobycia prawa wyłączności w tym zakresie. Jest to przejawem dążeń, które ujawniły się w późniejszych etapach rozwoju kapitalizmu, a które usiłowały zastąpić tradycyjne stanowisko defensywne polityczno-ideologiczną ofensywą.

Jest rzeczą oczywistą, że zaangażowanie kapitału prywatnego w wytwarzaniu środków masowego przekazu podyktowane było chęcią jego pomnożenia, zdobycia zysku i chyba ten moment uznać należy za pierwszy impuls działania. Również dzisiaj inwestowanie w ten swoistego rodzaju przemysł jest wysoce intratnym przedsięwzięciem i z tego punktu widzenia można by zaliczyć poszczególne wydawnictwa, drukarnie, instytuty itp. wyłącznie do jednostek produkcyjnych, których egzystencja uwarunkowana jest z jednej strony ekonomicznymi prawami i wymogami obecnego etapu rozwoju kapitalizmu, z drugiej zaś uzależniona od tendencji rozwojowych i polityki gospodarczej danego kraju. Jednakże „produkty”, które wytwarza ten „przemysł” oprócz tego, że stają się towarami ułatwiającymi realizację zysku i wzrost kapitału, równocześnie kształtują świadomość i postawy ludzkie w stopniu nieosiągalnym dla żadnych innych wytworów, spełniając tym samym wyznaczoną im specjalną rolę.

Fakt połączenia funkcji przedsiębiorstwa przemysłowego, najczęściej o znacznych rozmiarach, z możliwościami i skutkami wszechstronnego, a zarazem bardzo znamienego oddziaływania jego „produktów” wyznacza tym jednostkom specyficzne miejsce w kapitalistycznej strukturze społeczno-gospodarczej i dlatego dostrzegalny coraz wyraźniej proces koncentracji ich siły ekonomicznej ze wszystkimi skutkami gospodarczymi budzi duże zaniepokojenie. Prowadzi on bowiem do najniebezpieczniejszego typu monopolizacji, do opanowania rynku, na którym towarami są książki, czasopisma, filmy, audycje radiowe i telewizyjne, a więc środki urabiające opinię publiczną. Można je wyzyskać w celu dokonania określonych posunięć gospodarczych i politycznych. W tym więc należy widzieć przede wszystkim niebezpieczeństwo coraz częstszych ostatnio w NRF i dokonujących się na niespotykaną dotąd skalę wszelkich porozumień między wydawcami, wśród których projektowana, daleko idąca „współpraca” Springera z Bertelsmannem zasługuje na szczególną uwagę. Właściwe i bardzo znamienne w tym aspekcie będzie stwierdzenie, że „Powiązanie trzech największych domów wydawniczych w Niemieckiej Republice Federalnej jest bardziej niekorzystne dla niemieckich odbiorców kultury

niż mogłaby być kooperacja trzech producentów samochodowych dla kupujących samochody,<sup>1</sup>

Na początku 1970 r. opinia publiczna w NRF zaskoczona została informacją o porozumieniu, jakie zostało zawarte w lutym tego roku między największymi zachodnioniemieckimi koncernami prasowo-wydawniczymi: Springerem i Bertelsmannem. Na mocy umowy, otoczonej całkowitą tajemnicą<sup>2</sup>, Bertelsmann miał przejąć 33 $\frac{1}{3}$  akcji *Axel Springer Verlag AG*<sup>3</sup>. Pełna realizacja tego postanowienia miałyby nastąpić w 1972 r., natomiast przekazanie 313 mln DM (cena, za którą Springer zgodził się odstąpić 1/3 pakietu akcji), miało nastąpić zaraz. Sfinansowanie tej transakcji umożliwił *Westdeutsche Landesbank*, który udzielił Bertelsmannowi pożyczki na 9,5%<sup>4</sup>. Obydwaj partnerzy uzgodnili współpracę, szczególnie w zakresie środków audiowizualnych, ponadto Bertelsmann otrzymał zapewnienie, że na wypadek śmierci Springera przed 1975 r. będzie mógł uzyskać dalsze 17% akcji towarzystwa oraz prawo pierwokupu akcji w przypadku kolejnej sprzedaży<sup>5</sup>.

Aby jednak ocenić znaczenie planowanego związku Springer — Bertelsmann, określanego dowcipnie i nie bez racji jako „mażeństwo stoni”<sup>6</sup>, trzeba bliżej scharakteryzować partnerów.

Największy zachodnioniemiecki koncern wydawniczo-prasowy Axela Cäsera Springera, obok Cecilia Kinga i lorda Thomsona, należy do czołowych w świecie. Skupia on nie tylko wiele wydawnictw prasowych i posiada własną agencję prasową, ale kontroluje także inne wydawnictwa, np. techniczne, mody, zeszytowe, kieszonkowe, fotograficzne i propagandowe. Dysponuje 7 zakładami drukarskimi i prowadzi własną wytwórnię płyt. W 1969 r. łączny obrót firm, należących do Springera, wyniósł ponad 900 mln DM, co przyniosło ok. 120 mln DM zysku<sup>7</sup>. Ogólny nakład wydawnictw Springera w III kwartale 1969 r. osiągnął prawie 14,5 mln egzemplarzy: w tym 5,706 mln dzienników (sam „Bild” — 4,522 mln), 3,270 mln czasopism niedzielnych (2,784 mln — „Bild am Sonntag”) W wysokim nakładzie ukazują się też takie czasopisma jak „Hör zu” (ponad 4 mln) i „Funkuhr” (ponad 1 mln) spełniające rolę przewodników programowych<sup>8</sup>. Równocześnie należy pamiętać, że w 1968 r., Springer sprzedał 5 czasopism o łącznym ówczesnym nakładzie ponad 4, 8 mln. Były to: „Jasmin”, „Eltern”, „Bravo”, „Twen” i „Neues Blatt”<sup>9</sup>.

<sup>1</sup> *Wettbewerb im... eigenen Hause. Eine Erwiderung von Christ und Welt*. „Christ und Welt” z 17 IV 1970 (cyt. dalej: *Wettbewerb*).

<sup>2</sup> Springer und Bertelsmann gehen zusammen. „Der Spiegel” 1970, nr 10, s. 91. (cyt. Springer und...). Umowa, broniąca „milczeniem i kłamstwem”, podpisana została późnym wieczorem 17 lutego w hotelu Prominenten „Vier Jahreszeiten” w Hamburgu.

<sup>3</sup> Wyjaśnienie o przekształceniu koncernu Springera w towarzystwo akcyjne znajduje się na dalszych stronach.

<sup>4</sup> *Bertelsmann wird grösste Meinungsfabrik*. „Der Spiegel” 1970, nr 11. Spłata kredytu nastąpiłaby prawdopodobnie w formie przejęcia przez *Westdeutsche Landesbank* 25% akcji Bertelsmanna, bowiem również Mohn nosi się z zamiarem przekształcenia swego koncernu w towarzystwo akcyjne.

<sup>5</sup> P. Delitz, *Konzentration der imperialistischen Bewusstseinsindustrie*. „DWI-Berichte” 1970, nr 7, s. 14; Springer und..., s. 92.

<sup>6</sup> *Die Hochzeit der Elefanten zur Machtkonzentration*. „Neues Deutschland” z 24 VI 1970; Springer und... s. 91; *Scheidung schon vor den Flitterwochen*. „Handelsblatt” z 22 VII 1970.

<sup>7</sup> Podaje się właściwie dwie wielkości: ok. 900 mln DM (np. Springer & Mohn bilden ein Superkartell. „Die Tat” z 21 III 1970, s. 8) albo 920 mln (Delitz, *Konzentration...*, s. 9), przy czym niższe spotyka się przeważnie w wydawnictwach zachodnioniemieckich, wyższe w opracowaniach NRD.

<sup>8</sup> Delitz, *Konzentration...*, s. 11.

<sup>9</sup> Springer verkleinert seinen Presse-Konzern. „Frankfurter Rundschau” z 24 VI 1968.

Decyzja o sprzedaży tych tytułów podyktowana była z jednej strony zapewne chęcią wyciszenia kampanii antyspringerowskiej wymierzonej przeciwko nadmiernemu monopolizowaniu prasy, ale przede wszystkim chyba chęcią przesunięcia kapitałów w bardziej atrakcyjną sferę działania, zarówno pod względem opracowania i upowszechnienia nowych form i metod, jak i możliwości zwiększenia zysków. W każdym wypadku rezygnacja z wydawania tych czasopism nie oznaczała „wypredaży” Springera. Liczby obrazujące wielkość nakładu wydawnictw springerowskich nabierają właściwego znaczenia dopiero wtedy, kiedy uświadomimy sobie, że odpowiadają one 32% ogólnego nakładu dzienników zachodnioniemieckich, 90% czasopism niedzielnych i 10% ilustrowanych<sup>10</sup>. W interesującym świetle ukazują też wpływy Springera dane obrazujące zakres kontroli tego koncernu, która obejmuje 89% ogólnego nakładu gazet ponadregionalnych, 69% hamburskich i 67% zachodniobierlińskich<sup>11</sup>. Ponadto Springer jest udziałowcem różnych innych towarzystw prowadzących podobną działalność, co umożliwia mu ingerencję względnie daleko idącą obserwując początań innych ugrupowań kapitałowych.

„Imperium Springera” — bardzo popularne i wymowne określenie istniejącego stanu rzeczy — z dniem 1 stycznia 1970 r. zmieniło formę prawną, przekształcając się w towarzystwo akcyjne: *Axel Springer Verlag Aktiengesellschaft*<sup>12</sup>. W skład towarzystwa akcyjnego weszły wszystkie firmy należące do Springera, przy czym wydawnictwa *Ullstein GmbH* i *Ullstein AV Produktions- und Vertriebsgesellschaft* nie zostały bezpośrednio włączone do nowej spółki, lecz będą funkcjonować jako filie (*Tochtergesellschaft*). Jedynym akcjonariuszem towarzystwa, którego kapitał akcyjny szacuje się na 76 mln DM<sup>13</sup>, jest Axel Springer, zarazem przewodniczącym rady nadzorczej. Co oznacza taka „przemiana Springera, którą jeden z członków rady nadzorczej Lois Erdl nazwał ‘wielką decyzją’, więcej jeszcze: ‘zupełnie wspólniałą decyzję — fenomenalną’<sup>14</sup>. Z jednej strony jest to niewątpliwie ucieczka przed niebezpieczeństwem, jakim mogłaby być ustawa antykartelowa mająca pełne zastosowanie w odniesieniu do dawnego koncernu Springera. Równocześnie przekształcenie dotychczasowego konglomeratu w jedno towarzystwo akcyjne pociągnie za sobą szereg korzyści, chociażby takich, jak możliwość sprawniejszego kierowania firmą, łatwiejszego wyrównywania deficytu jednych wydawnictw zyskami innych itp., co w efekcie przyczyni się do zabezpieczenia bytu i trwałości przedsiębiorstwa jako całości. Większe możliwości finansowe zachęcą nową spółkę do rozszerzenia działalności wydawniczej zarówno poprzez publikacje nowych tytułów, jak i zwiększenie zasięgu oddziaływania już istniejących. Podobne zamierzenia obejmą zapewne produkcję i sprzedaż płyt, filmów, taśm magnetofonowych i telewizyjnych, którym to przedsięwzięciom muszą oczywiście towarzyszyć bardzo „konkretne” zainteresowania wytwórcami filmowymi oraz studiami radiowymi i telewizyj-

<sup>10</sup> Pisał o tym m. in. D. Luliński, *Dyktatorzy opinii publicznej w NRF*. „Trybuna Ludu” z 17 III 1970.

<sup>11</sup> Przytoczone tu za *Die Macht der Hundert* (Dietz Verlag, Berlin 1966, s. 61) wielkości procentowe posiadają obecnie wyłącznie charakter orientacyjny, bowiem nie udało się uzyskać aktualnych danych.

<sup>12</sup> Wiadomość o tym podała większość dzienników zachodnioniemieckich w ostatnich dniach grudnia 1969 r. i pierwszych dniach stycznia 1970. „Die Welt” zakomunikował o tym w wydaniu z dnia 31 grudnia 1969 r. Natomiast o zakończeniu tej operacji poinformował m. in. „Süddeutsche Zeitung” z dnia 16 VII 1970: *Umwandlung des Springer-Verlags in AG ist abgeschlossen*.

<sup>13</sup> *Springer-Konzern wird Einmann-AG*, „Der Spiegel” 1970, nr 1/2, s. 52 (cyt. dalej *Springer-Konzern*...). Równocześnie „Süddeutsche Zeitung” (jak wyżej przypis 12) podaje, że — według opublikowanej informacji — kapitał akcyjny wynosi 42,76 mln DM.

<sup>14</sup> *Springer-Konzern*..., s. 52.

nymi<sup>15</sup>. Bardzo szybko potwierdziły się przypuszczenia zachodniemieckich kręgów prasowo-wydawniczych i finansowych zaskoczonych decyzją Springera, a zastanawiających się, czy nie zamierza on poprzez reformę prawną swego koncernu, umożliwić dostępu partnerom dysponującym kapitałami<sup>16</sup>. Można przypuszczać, że dotychczasowe niepowodzenia Springera w uzyskaniu wpływów na telewizję oraz chęć aktywnego uczestniczenia w rozwoju nowej jej formy, tzw. telewizji kasetowej, zdecydowała o wyrażeniu zgody na współudział Bertelsmanna.

Partner Springera należy przede wszystkim do największych wydawców książek w NRF (roczna produkcja ok. 24 mln tomów), producentów płyt i filmów. W skład grupy Bertelsmanna, będącej własnością Mohnów (ojca i syna) wchodzi ponad 50 różnych przedsiębiorstw, które w 1969 r. osiągnęły łączny obrót 700 mln DM<sup>17</sup>. Są to przede wszystkim wydawnictwa książkowe (14), „kluby” książkowe i płytowe (13), wytwórnie filmowe (6) i płytowe (2), wiele punktów sprzedaży, wydawnictwa kartograficzne, druków reklamowych oraz wielka ferma kurza<sup>18</sup>. Bertelsmann opanował już teraz 20-30% zachodniemieckiego rynku książkowego (jego drukarnie opuszcza dziennie 100 tys. egzemplarzy książek). Jego kluby książkowe i płytowe należą do największych w Europie. Największy, założony w 1950 r. posiada ponad 4 mln członków i jest zarazem największym tego typu klubem na świecie, a jego powodzenie w dużej mierze zdecydowało o sukcesie przedsiębiorstwa. Bertelsmann kontroluje ponadto dużą część produkcji płyt<sup>19</sup>, filmów i ich sprzedaży. Zachodniemiecka telewizja od bardzo dawna produkuje część swoich filmów i widowisk telewizyjnych w atelier Bertelsmanna. W tej sytuacji trudno dziwić się optymizmowi Reinharda Mohna, któremu zresztą publicznie dał wyraz, stwierdzając otwarcie, iż w przyszłości spodziewa się osiągnąć piątą część produkcji płyt, czwartą część wydawnictw dzienników, trzecią czasopism i dwie piąte ogólnego nakładu produkcji książek<sup>20</sup>. Nabycie akcji Springera postawiłoby Bertelsmanna w rzędzie największych potentatów przemysłu wydawniczo-prasowego i rozrywkowego. Koncern ten systematycznie sięgał po coraz to inne środki masowego przekazu, upodabniając się coraz bardziej do wielkich przedsiębiorstw wydawniczo-filmowo-telewizyjnych w USA jak *Time/Life* i *Mc Graw/Hill*. W maju 1969 r. kupił np. za ponad 80 mln DM 25% udziału w wydawnictwie *Gruner + Jahr*<sup>21</sup>, co daje mu kontrolę nad niektórymi bardzo poczytnymi tygodnikami zachodniemieckimi.

Ponieważ w razie zrealizowania umowy między Springerem i Bertelsmannem *Gruner + Jahr* wszedłby niemalże automatycznie z racji posiadania przez Bertelsmanna ¼ jego akcji w skład nowo powstałego ugrupowania, pożyteczna byłaby najkrótsza chociażby charakterystyka trzeciego w zaistniałym układzie partnera, najmniejszego wprawdzie, ale nie bez znaczenia. Wydawnictwo hamburskie *Gruner + Jahr GmbH & Co*, którego obroty roczne przekraczają 500 mln DM, kontroluje

<sup>15</sup> Springer niejednokrotnie podejmował już próby opanowania telewizji, jednak bez większych efektów. Na początku 1970 r. przystąpił do pertraktacji w sprawie zakupu 45% akcji „Studio Hamburg”, które produkuje 70% programów dla rozgłośni hamburskiej i 25% audycji rozrywkowych i kulturalnych dla II programu telewizji.

<sup>16</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 2 I 1970.

<sup>17</sup> W interesującej i szczegółowej charakterystyce grupy Bertelsmanna (Deltz, *Konzentration...*) autor ukazuje m. in. rozwój tego koncernu, którego obroty wzrosły w porównaniu z r. 1955 o 600 mln DM, a liczba zatrudnionych o 10 tysięcy.

<sup>18</sup> Springer & Mohn..., s. 8; *Der Grösste*, „Vorwärts” z 5 III 1970.

<sup>19</sup> Bertelsmann posiada np. wyłączne prawo nagrywania takich piosenkarzy, jak Mireille Mathieu, Udo Jürgens, Peter Aleksander, Heintje.

<sup>20</sup> *Wettbewerb*...

<sup>21</sup> *Bertelsmann*..., s. 99.

14% zachodnioniemieckiego rynku czasopism ilustrowanych<sup>22</sup>. Wielkość ogólnego nakładu druków domu wydawniczego *Gruner + Jahr* w III kwartale 1969 r. wynosiła 7,945 mln, przy czym nakłady ponad 1 mln osiągnęły takie czasopisma, jak „Stern” (1,908 mln), „Jasmin” (1,662), „Eltern” (1,333 mln) i „Brigitte” (1,240)<sup>23</sup>. Warto również zauważyć, że „Jasmin” i „Eltern” (a także „Twen” o nakładzie 347 tys.) — to magazyny odkupione w 1968 r. od Springera<sup>24</sup>. Z tej bardzo pobieżnej relacji widać już, że *Gruner + Jahr* nie byłby złym partnerem dla spółki Springer-Bertelsmann, tym bardziej że poprzez czasopismo „Stern” mógłby im jeszcze zapewnić dostęp do grupy Bucierusa, wydającej m. in. „Die Zeit”, „Der Volkswirt” i „Der Monat”.

Istnieje dość powszechna opinia w prasie zachodnioniemieckiej, że transakcja między Springerem a Bertelsmannem doszła do skutku głównie dzięki staraniom dyrektora *Bertelsmann-Verlag*. Koncernowi temu nie wystarcza już pozycja zdobyta w zakresie konwencjonalnych środków masowego przekazu i podobnie jak Springer zainteresował się przyszłościową techniką przekazywania informacji przy pomocy kaset telewizyjnych. W celu opanowania techniki i upowszechnienia produkcji wszedł już w kontakty z firmami amerykańskimi. Równocześnie posiada nie tylko odpowiednie kapitały, ale dzięki posługiwaniu się na szeroką skalę komputerami, może dysponować odpowiednią wiedzą na temat struktury społecznej i upodobań potencjalnych odbiorców. Aktywność przedstawiciela Bertelsmanna w połączeniu wysiłków w tym zakresie ze Springerem będzie bardziej zrozumiała, jeżeli uświadomimy sobie, że to właśnie Bertelsmannowi, chociaż nie bez rywalizacji, przypadłaby prawdopodobnie kluczowa pod względem techniczno-ekonomicznym pozycja w projektowanym ugruntowaniu<sup>25</sup>. Do odegrania tej roli predysponowałoby go przede wszystkim: posiadanie udziałów w obu pozostałych koncernach, specyficzna struktura koncernu i nowoczesne wyposażenie techniczne.

Efektom porozumienia Springer-Bertelsmann byłoby powstanie superkoncernu, którego obroty (łącznie z obrotami *Gruner + Jahr*) osiągnęłyby około 2,2 mld DM rocznie, co zapewniłoby mu wyraźnie pierwszą pozycję w tej sferze działalności, bowiem następne (pod względem wielkości obrotów) ugrupowanie tego typu Burda wykazuje niecałe 500 mln obrotu rocznie i koncentrując swoją działalność wydawniczą na czasopismach ilustrowanych posiada tym samym węższy zakres działania.

Po przeprowadzeniu centralizacji uczestnicy tej akcji oczekiwali przede wszystkim uzyskania nowych możliwości działania i ekspansji, która zakończyłaby się opanowaniem rynku i to zarówno obecnego, jak i przyszłego, np. w zakresie nowych środków audiowizualnych, przez jedną supergrupę. Z tego punktu widzenia

<sup>22</sup> O rozmiarach przedsiębiorstwa i pozycji *Gruner + Jahr* informują wszyscy autorzy pisać o Bertelsmannie lub Springerze z racji proponowanego przejęcia akcji.

<sup>23</sup> Delitz, *Konzentration...*, s. 11. Co do wielkości nakładu istnieją różne dane, np. nieco niższe wartości podaje „Die Zeit” z 13 II 1970. Równocześnie w dokonanym tam za IV kwartał 1969 r. zestawieniu 12 największych zachodnioniemieckich tygodników i magazynów ilustrowanych figurują wszystkie cztery „milionowe” czasopisma *Gruner + Jahr*: „Stern” na 2 miejscu (prawie o tym samym nakładzie co zajmujące pierwszą lokatę „Bunte”), a pozostałe na 6, 9, 10 miejscu.

<sup>24</sup> *Springer verkauft an Weitpert-Gruppe*. „Süddeutsche Zeitung” z 25 VI 1968; *Weitpert übernimmt „Eltern”, „Jasmin”, „Bravo” und „Twen”*. „Stuttgarter Zeitung” z 25 VI 1968. Według „Stuttgarter Zeitung” z 25 VI 1968 (*Axel Springer landet einen Ueberraschungscoup*) w chwili sprzedaży „Jasmin” ukazywał się w nakładzie 1,5 mln, „Eltern” 1,2 mln, a „Twen” 214,8 tys. egzemplarzy.

<sup>25</sup> Sugestię taką wysunął i umotywował m. in. Delitz, *Konzentration...* Część obserwatorów byłaby jednak skłonna opowiedzieć się po stronie Springera jako najpotężniejszego partnera.

projektowane współdziałanie Springer-Bertelsmann jest jeszcze jednym, typowym zresztą przykładem nasilającego się w NRF procesu koncentracji i monopolizacji, którego obecnie cechują nieco odmienne formy i rozmiary. Jeżeli bowiem okres po 1945 r. charakteryzował się pod tym względem przeważnie wchłanianiem małych przedsiębiorstw przez wielkie, to dla obecnego etapu rozwoju procesu koncentracji i monopolizacji bardziej typowe są fuzje lub różne formy kooperacji wielkich jednostek.

Jak już podkreślono, bezpośrednimi motywami współdziałania wydaje się być dążenie obu partnerów do partycypowania w telewizji, szczególnie w rozwoju telewizji kasetowej. Od tego nowego środka przekazu oczekuje się nie tylko osiągnięcia zysków, ale uzyskania skuteczniejszego instrumentu manipulowania społeczeństwem. Wszystkie trzy koncerny, oprócz komercjalizacji nowej techniki audio-wizualnej, zainteresowane są ponadto we wzajemnym wykorzystywaniu licencji wydawniczych, filmowych i płytowych, a także w ułatwieniach pozwalających na zdobycie rynków krajowych i zagranicznych<sup>26</sup>.

Równocześnie w zakresie oddziaływania na społeczeństwo współuczestnicy tej „największej w historii niemieckiego przemysłu wydawniczego” transakcji<sup>27</sup> łącząc swoje wpływy, uzyskaliby — jak wykazano — niemal monopol w zakresie informowania społeczeństwa i kształtowanie jego upodobań i ocen, przy czym szczególnej pomocy oczekiwano właśnie od rozwoju i upowszechnienia telewizji kasetowej. Dotyczy to również w dużej mierze chęci zwiększenia wpływów na arenie międzynarodowej, co w pełni odpowiadałoby politycznym koncepcjom ekspansjonizmu zachodniemieckiego. Jednakże kooperacja obu wielkich domów wydawniczych nie nastąpiła w przewidzianych rozmiarach. W drugiej połowie lipca 1970 r. szereg dzienników i czasopism zachodniemieckich poinformowało swoich czytelników, że zawarte w lutym porozumienie o przejęciu 1/3 akcji *Axel Springer Verlag AG* przez Bertelsmanna zostało anulowane<sup>28</sup>. Przyczyny, dla których cofnięto jego realizację nie ograniczają się z pewnością wyłącznie do podanych oficjalnie przez Springera, który za jedyną przeszkodę uważa trudności, jakie wyłoniły się na skutek udziału Bertelsmanna w *Gruner+Jahr*. Komentarze na ten temat są bardzo liczne i różnorodne. Sytuacja zresztą sprzyja najprzeróżniejszym spekulacjom, bowiem grono ludzi, którzy znają istotny powód tego zerwania jest bardzo wąskie i — jak dotąd — uczestnicy jego ściśle dotrzymują tajemnicy. Wrazem tego jest m. in. postawa Manfreda Köhnlechnera (dyrektora Bertelsmanna), który indagowany w tej sprawie oświadczył: „Nie mogę nic powiedzieć. Gra idzie o zbyt wielką stawkę”. Warto jednak przytoczyć niektóre motywacje tego posunięcia, bowiem w sumie składają się one zapewne na jedną wypadkową. I tak np. spotkać można stwierdzenia, że przyczyną zerwania transakcji były silne różnice w mentalności szefów obu wydawnictw i ich stylu kierowania przedsiębiorstwem<sup>29</sup>. Niektórzy dopatrują się tych przyczyn w dość znacznej jednak różnicy poglądów politycznych kierownictw obu ugrupowań<sup>30</sup>. Równocześnie Bertelsmann poddany został ostrej krytyce z powodu powiązania się z bardzo pravicowo-konserwatyw-

<sup>26</sup> Najwyraźniej ujawniło się to w tej części umowy Springer-Bertelsmann, która zakładała przejście pod „opiekę” Bertelsmanna na okres trzech lat springerowskiego *Ullsteinverlag*, co miało temu wydawnictwu zapewnić odpowiedni zbyt produkcji książkowej.

<sup>27</sup> Tak określiła to porozumienie „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 9 III 1970.

<sup>28</sup> *Angst vor der Hochzeitsnacht*. „Vorwärts” z 30 VII 1970; *Springer/Bertelsmann geschieden?* „Industriekurier” z 21 VII 1970; *Bertelsmann und Springer machen ihre Verträge wieder rückgängig*. „Stuttgarter Zeitung” z 21 VII 1970.

<sup>29</sup> Stanowisko takie reprezentuje np. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 21 VII 1970.

<sup>30</sup> „Hannoversche Allgemeine Zeitung” z 21 VII 1970.

nym koncernem wydawniczym. Szczególne zaniepokojenie z powiązań z reakcyjną prasą springerowską wykazało wydawnictwo *Gruner+Jahr*, tak że Mohn — starając się rozwiać obawy — zadeklarował wycofanie swego przedstawiciela z rady akcjonariuszy *Gruner+Jahr*, rezygnując równocześnie z prawa głosu oraz wyraził gotowość ewentualnego odstąpienia swego udziału w tym wydawnictwie w przypadku uzyskania większego udziału w springerowskim towarzystwie akcyjnym<sup>31</sup>. Ponadto na uwagę zasługuje fakt, że między czołowym czasopismem grupy *Gruner+Jahr* „Sternem” a Springerem doszło do otwartej kontrowersji. „Stern” podał bowiem do publicznej wiadomości, że Springer zaproponował Mohnowi możliwość nabycia w określonych warunkach (w przypadku śmierci i niemożności względnie niechęci przejęcia koncernu przez spadkobierców) dalszych 17% akcji. Springer osobiście wystąpił przeciwko temu twierdzeniu, oświadczając na łamach „Die Welt”, że ani teraz, ani w przyszłości nie zamierza sprzedać Bertelsmannowi więcej udziału, oskarżając równocześnie „Sterna” o rozpowszechnianie fałszywych wiadomości o „wyprzedazy” koncernu Springera. Wszelkie próby załagodzenia sporu nie przyniosły pozytywnych rezultatów<sup>32</sup>.

Wracając jednak do przyczyn, które stanęły na przeszkodzie wykonania warunków umowy Springer-Bertelsmann, przytoczyć należy również opinię tych komentatorów, którzy skłonni są do przyjęcia wersji, że realizację porozumienia uniemożliwiło wykroczenie przeciwko klauzuli ścisłej tajemnicy, która miała być zachowana do 1972 r. ze wszystkimi skutkami jakie pociągnęło za sobą poinformowanie ogółu o tym fakcie<sup>33</sup>. Nie brak też głosów, że najsilniejsze kontrowersje wystąpiły w kwestii najbardziej interesującej oba koncerny, mianowicie w zakresie telewizji kasetowej. Niezależnie od tego jakie motywy przyjmie się za decydujące, czy też uzna się działanie wszystkich wymienionych tu czynników (jak jeszcze wielu innych) faktem pozostanie to, że na razie przynajmniej nie nastąpi połączenie kapitałowe największych zachodniemieckich producentów środków masowego przekazu w przewidywanym stopniu. Natomiast bardzo trudna do oceny, a w obecnej chwili prawie niemożliwa jest trwałość tego zerwania. Tym bardziej że rezygnacja z tego porozumienia nie oznacza jednocześnie powstrzymanie czy zahamowanie procesu koncentracji i monopolizacji w dziedzinie wytwarzania środków informacji. Wydaje się mało prawdopodobne, żeby obydwa koncerny zaniechały całkowicie współpracy. Może przybierze ona tylko mniej dostrzegalne i przez to mniej niepokojące obserwatorów formy. W tej sytuacji nie wzbudziłyby też większego zdziwienia pośrednie powiązania kapitałowe. Równocześnie żaden z potentatów nie rezygnuje na pewno z powiązań z innymi przedsiębiorstwami; każdy dalej będzie zabiegał o umocnienie swojej pozycji i rozszerzenie działalności. W tym kontekście na uwagę zasługuje przypuszczenie wysunięte przez „Frankfurter Allgemeine Zeitung”<sup>34</sup>, która — zastanawiając się nad ewentualnymi przyszłymi partnerami Springera — rozpatruje kandydaturę Ludwika Pollaina, szefa *Westdeutscher Landesbank*, tego, który wyraził gotowość udzielenia kredytu Bertelsmannowi na zakup akcji Springera. Jeżeli L. Pollain zostałby udziałowcem, również w 1/3 koncernu Springera, to nie bez znaczenia jest informacja, iż ma on również zapewnione 1/4 akcji Bertelsmanna w przypadku przekształcenia się także tego koncernu w spółkę akcyjną, o czym już niejednokrotnie wspomniano.

<sup>31</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 14 III 1970.

<sup>32</sup> *Springer verklagt den „Stern”*. „Der Spiegel” 1970, nr 12.

<sup>33</sup> *Scheidung schon vor den Fütterwochen*. „Handelsblatt” z 22 VII 1970.

<sup>34</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 21 VII 1970.



Springer i Bertelsmann wycofując się z jednej umowy, nie zrezygnowali z montowania innych porozumień i szukania odpowiednich partnerów. Już w lipcu 1970 r.<sup>35</sup> Bertelsmann przystąpił do rozszerzenia intensywnej współpracy z zagranicą, zawierając porozumienie z 5 zachodnioeuropejskimi wydawnictwami należącymi do największych we Francji, Szwajcarii, Włoszech, Szwecji i Holandii. Zakłada ono kooperację w zakresie kaset telewizyjnych, nie wykluczając w przyszłości rozszerzenia współpracy na wydawnictwa książkowe. Porozumienie to podpisane zostało przez Mohna na drugi dzień po ogłoszeniu zerwania umowy Bertelsmann-Springer.

Długotrwałe starania Springera o uzyskanie wpływów w telewizji, a później w telewizji kasetowej, również w drugiej połowie 1970 r. zaczęły urealniać się poprzez porozumienie między *Ullstein AV GmbH* a *Foto-Quelle GmbH* należącą do wielkiej firmy wysyłkowej Gustava Schickendanza. Od 1 lipca 1971 r. Ullstein zobowiązał się dostarczać programów telewizyjnych w kasetach, których kolportażem i sprzedażą zajmie się *Foto-Quelle*<sup>36</sup>. Sugeruje się nawet, że transakcja ta otworzyła Springerowi większe możliwości zbytu swoich programów niż porozumienie z Bertelsmannem, bowiem firma *Foto-Quelle* dysponuje ponad 8 mln kartoteką swoich klientów, podczas gdy Bertelsmann około 4-milionową.

Trend w kierunku koncentracji środków masowego przekazu w NRF nie wykazuje żadnych tendencji obniżania się, a zawarcie i realizacja transakcji między Springerem a Bertelsmannem byłaby dużym krokiem w jego intensyfikacji. Obecnie, zamiast jednego dużego zrobiono szereg mniejszych posunięć, które przecież nie zmieniają istotnego kierunku działania<sup>37</sup>. Godnym podkreślenia wydaje się również fakt, że powiązania kapitałowe Springer — Bertelsmann jak i ewentualne inne zawierane w przyszłości transakcje kapitałowe, w żadnym wypadku nie doprowadziłyby do politycznego rozbicia siły Springera, co z uwagi na jego znaną, bardzo reakcyjną postawę polityczną jest chyba bardzo niepokojącym objawem<sup>38</sup>.

Postępująca koncentracja środków masowego przekazu stwarza zdecydowanie większe niebezpieczeństwo politycznego nadużywania siły ekonomicznej niż w jakiegokolwiek innej dziedzinie produkcji. Przede wszystkim umożliwia urabianie opinii społecznej w kierunku całkowitej akceptacji panującego ustroju, istniejącego układu sił w społeczeństwie i reprezentatywnej dla określonych kół koncepcji politycznych, a utrudniając swobodę konfrontacji poglądów i ocen — prowadzi do stałego i systematycznego ograniczania demokracji w ogóle<sup>39</sup>. Trudno więc dziwić się,

<sup>35</sup> Jak podała „DPA” z dnia 29 VII 1970. O wpływach i powiązaniach międzynarodowych Bertelsmanna w różnych krajach zachodnioeuropejskich interesująco pisał m. in. Ulrich Frank-Plantz, *Gütersloh — Europas geistige Hauptstadt*. „Christ und Welt” z 13 III 1970.

<sup>36</sup> *Pakt zwischen Springer und Quelle*. „Der Spiegel” z 16 XI 1970.

<sup>37</sup> Wiąże się z tym jeszcze inny, szerszy aspekt procesu koncentracji w NRF. Jest rzeczą nie ulegającą wątpliwości, że dalszy rozwój środków masowego przekazu, szczególnie tego typu co telewizja kasetowa, oznacza ściślejsze powiązania gigantów informacyjno-rozrywkowych z przemysłem, np. elektronicznym, chemicznym itp.

<sup>38</sup> Ostatnio przejawem jego „credo” politycznego jest stosunek do rządu Brandta, scharakteryzowany przez „Spiegla” w sposób następujący: „Najpotężniejszy wydawca prasowy na kontynencie europejskim zwalcza przy pomocy wszystkich swoich gazet pierwszy lewicowy rząd Niemiec federalnych, jak gdyby od 28 IX 1969 r. świat był pełen diabłów”. Przedmiotem szczególnej krytyki Axela Springera jest polityka wschodnia, której nie szczędził epitetów i kontrargumentów m. in. przy okazji zawarcia układu z Polską („Die Welt” z 8 XII 1970).

<sup>39</sup> Przed niebezpieczeństwem tym ostrzegają coraz głośniejsze niektóre czasopisma i dzienniki zachodniemieckie, które nie chcą utracić dotychczasowego profilu, np. „Der Spiegel”, „Frankfurter Rundschau”, „Die Zeit”, a nawet „Frankfurter Allgemeine Zeitung”. Podobnym

że społeczeństwo zachodnioniemieckie, a przynajmniej bardziej postępową jego część, zaniepokojone jest rozwojem tego procesu, którego stopień zaawansowania ujawnia się najjaskrawiej przy próbach tego rodzaju przedsięwzięć, jakie zaproponowali Springer i Bertelsmann.

Hanka Dmochowska

## POLITYKA ZAGRANICZNA STANÓW ZJEDNOCZONYCH W LATACH 1969 - 1970

Na początku kwietnia br. ukazał się raport amerykańskiego sekretarza stanu, Williama Rogersa, w którym na sześciuset siedemnastu stronach została obszernie omówiona i udokumentowana działalność USA na arenie międzynarodowej w latach 1969 - 1970<sup>1</sup>. Publikacja ta składa się z następujących części: komentarz wstępny pióra W. Rogersa, przedstawienie najważniejszych wydarzeń oraz opis charakteru stosunków łączących USA z prawie 130 państwami (omówienia tego dokonano według położenia geograficznego krajów), problemy bezpieczeństwa międzynarodowego, organizacje międzynarodowe, aktywność w sferze socjalnej i naukowej, zarządzanie dyplomacją, aneks stanowiący połowę objętości raportu i zawierający teksty oficjalnych wystąpień prezydenta USA, sekretarza stanu oraz ważniejszych traktatów międzynarodowych. Całość uzupełniają liczne mapy i wykresy.

Wartość tej pozycji polega m. in. na tym, że — dzięki zastosowaniu nowoczesnych metod z zakresu elektronicznej techniki obliczeniowej oraz gromadzenia i opracowywania danych — zawiera ona materiały, które jeszcze przez pewien czas pozostaną w pełni aktualne. Stąd też wydaje się celowe omówienie zawartości tej publikacji i poczynienie kilku przynajmniej uwag natury polemicznej.

Zasadnicze cele amerykańskiej polityki zagranicznej omawia w komentarzu wstępnym W. Rogers, akcentując następujące:

- 1) utrzymanie trwałego pokoju,
- 2) realizację zasady samostanowienia i budowę demokratycznego rządu nie jako drogi do przeobrażenia świata na swoje (USA) podobieństwo ani jako bariery dla rodzących się stosunków między przeciwstawnymi systemami społecznymi, lecz z powodu wiary, iż władza polityczna powinna się opierać na zgodzie rządzonych,
- 3) osiągnięcie dobrobytu materialnego dla siebie i dla innych ze względu na własne bezpieczeństwo, którego nie można być pewnym ani też czuć się bezpiecznym wówczas, gdy duża część świata walczy o przetrwanie.

Sekretarz stanu wyraża wiarę w przewyciężenie w następnej dekadzie bieżącego stulecia podziału świata z lat sześćdziesiątych i podkreśla zasługi prezydenta USA położone na tym polu, polegające na:

- a) krzewieniu wśród sojuszników doktryny o wzrastającym podziale odpowiedzialności innych państw i grup regionalnych za ich bezpieczeństwo przy jednoczesnym honorowaniu przez USA istniejących zobowiązań i utrzymaniu dotychczasowej potęgi militarnej;

obawom dał ostatnio wyraz R. Haarmann, *Pressekonzentration: Gefährdung der Demokratie*. W: *Konzentration ohne Kontrolle*. Westdeutscher Verlag Köln und Opladen 1969; ss. 176 - 191.

<sup>1</sup> *United States Foreign Policy, 1969 - 1970. A Report of the Secretary of State*. Washington 1971.